

KATOLIK

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Wydawca: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet,
Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2.

Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 — Tel 308-78 i 304-26.

Redaktor: Franciszek Godula
Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter.

Rok LXXIII (73)

Katowice, środa 22 marca 1939

Nr 67

Mocarstwa potępiają agresję niemiecką

LONDYN. Gabinet brytyjski rozważał sugestie, wysunięte, jak mówią, przez ambasadora Majskiego, w imieniu rządu sowieckiego, w rozmowie, odbytej z lordem Halifaxem w dniu wczorajszym, a mianowicie zwołania konferencji 9 rządów, celem rozważenia sytuacji, wynikającej z anektowania przez Niemcy Czecho-Słowacji oraz

z niebezpieczeństwa, zagrażającego ze strony Niemiec Rumunii.

Jak utrzymują w kołach dobrze poinformowanych, gabinet brytyjski nie sprzyja idei konferencji. Rząd brytyjski raczej skłonny jest do porozumiewania się z poszczególnymi rządami drogą konsultacji dyplomatycznej.

Rząd brytyjski — jak mówią — zmierza do sklonienia rządów szeregu krajów, aby zgodzili się na ogłoszenie wspólnej deklaracji, potępiającej agresję niemiecką.

Po posiedzeniu gabinetu premier Chamberlain przyjął liderów opozycji, których poinformował o celach podjętych obecnie przez W. Brytanię konsultacji dyplomatycznej.

nych. Liderzy opozycji całkowicie aprobowali sugestie rządu w tym względzie, które obecnie można za spotykające się z powszechną aprobatą wszystkich grup politycznych W. Brytanii.

10 miliardów koron kontrybucji zapłaca Żydzi czescy

W prasie pojawiły się notatki, domagające się nałożenia na Żydów w Czechach i Morawach jednorazowej kontrybucji w wysokości 10 miliardów koron (1 miliard marek niemieckich).

NEURATH NIE OBJĄŁ JESZCZE URZĘDOWANIA W PRADZE.

PRAGA. Reorganizacja życia publicznego protektoratu Czech i Moraw postępuje szybko

naprzód. Przybycie min. von Neuratha do Pragi oczekiwane jest już w najbliższym czasie. Ścisły jednak termin rozpoczęcia przezeń urzędowania nie jest jeszcze znany. Przygotowane już zostały lokale i urządzenia biurowe, mające pomieścić urzędy protektora Czech i Moraw.

TEPIENIE ŻYDÓW W CZECHACH

PRAGA. Władze czeskie na skutek zleceń

czynników niemieckich wydały szereg zarządzeń, mających na celu usunięcie elementu żydowskiego zarówno z wolnych zawodów, jak i z wszelkich organizacji zawodowych czy gospodarczych. Z izb adwokackich w Pradze i Brnie usunięto wszystkich adwokatów Żydów, zabraniając im jednocześnie wykonywania jakiegokolwiek czynności prawnej. Ponadto opracowane są zarządzenia w sprawie zakazu wykonywania praktyki przez lekarzy pochodzenia żydowskiego. Wszystkie organizacje lekarskie połączone być

mają przy tym w ramach jednej centralnej izby lekarskiej protektoratu Czech i Moraw. Na zebraniu rady wykonawczej związku kupców w Pradze postanowiono wykluczyć z szeregu związku wszystkich kupców pochodzenia niearyjskiego. Jak donoszą z szeregu miast czeskich, na sklepach pojawiły się napisy, świadczące o arijskim pochodzeniu właścicieli. Na wielkich składach żydowskich widnieją napisy: „przebiegłość żydowska”. W kawiarniach wywieszone są tabliczki: „Żydzi nie pożądani”.

Niemcy kuszą Anglię gduż boją się okrażenia

Prawie rewelacyjne wyjaśnienia o stanowisku Rzeszy publikuje w artykule wstępnym „Deutsche Allg. Ztg.”, wychodząc z założenia, że dziś wyjaśnić się może, czy Anglia jest za lub przeciw kontynentalnemu stanowisku Niemiec. Autor oświadcza:

Jeśli Anglia w swej polityce imperialnej postępuje w myśl własnej decyzji, nie może ona stawiać Rzeszy przepisów, co ma rozumieć pod stanowiskiem kontynentalnym. Kto jest przeciw potężnej Rzeszy niemieckiej, jest w ogóle przeciw Rzeszy. Czy Anglia chce stanąć na tym stanowisku?

Jeżeli dziś — ciągnie autor — mówi się o otwarcie o polityce okrażenia, to wyzwanie to ma jedną dobrą stronę. Wyjaśnia bowiem wystąpienie W. Brytanii. Byłoby to wyjaśnieniem, które postawiłoby Rzeszę przed koniecznością nowych rozważań. Byliśmy — ciągnie „Deutsche Allg. Ztg.” — z p. Chamberlainem za istnieniem obok siebie obu systemów w Europie i obstawiamy nadal przy tym, że świat jest dość duży i dla imperium brytyjskiego i dla Rzeszy niemieckiej.

LONDYN. Reuter donosi z Berlina:

Podczas konferencji Hitlera z ministrami ubiegłej nocy — jak dowiaduje się korespondent Reutera — był omawiany układ morski angielsko-niemiecki. Na konferencji zastanawiano się, czy traktat ma być wypowiedziany ze względu na stanowisko W. Brytanii wobec wydarzeń w środkowej Europie. Nie

powzięto jednak żadnej decyzji. Zwrócono uwagę na to, iż w razie wypowiedzenia układu, byłoby niepodobieństwem natychmiastowe rozbudowanie floty niemieckiej poza granice, określone traktatem.

BERLIN. „Deutsche Allgemeine Zeitung” w artykule wstępnym, omawiającym

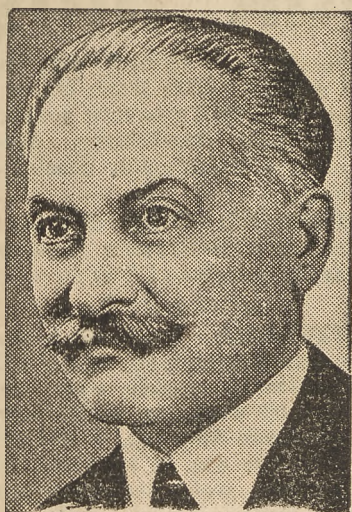
znaczenie dokonanego zaboru Czech i Moraw i dotychczasowe antyniemieckie nastawienie ludności tych ziem podkreśla, że „dla ludności obcojęzykowej nie łatwą będzie rzecz dostosowanie swych poglądów do sytuacji określonej 13 punktami dekretu o protektoracie Niemiec nad Czechami i Morawami”.

Prezydent Lebrun w drodze do Londynu

PARYŻ. Prezydent Lebrun wraz z małżonką opuścił Paryż pociągiem specjalnym o godz. 8.15, udając się do Londynu. Prezydentowi Lebrun towarzyszą minister spraw zagranicznych Bonnet, cywilny sekretarz

generalny gabinetu prezydenta republiki gen. Braconnier, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych Bressy, komandor Krantz i ppłk. Tassin. Jako członkowie do- mu wojskowego prezydenta. Prezydentowej

towarzyszą generałowa Braconnier i pani Loze. Pociąg Prezydenta prowadzi olbrzymi parowóz typu Westminster, wspaniale udekorowany barwami francuskimi i emblematami państwowymi.



Prezydent Francji Lebrun

Daladier dyktatorem

PARYŻ. Po uchwaleniu pełnomocnictw gabinetowi Daladier i pod wrażeniem rozwoju wydarzeń międzynarodowych nastroje społeczeństwa francuskiego i cała sytuacja wewnętrzna uległy poważnym przemianom. Premier Daladier, który jeszcze wczoraj był bardzo ostro zwalczany przez prasę socjalistyczną i komunistyczną, dziś otrzymuje ze wszy-

sikich niemal stron społeczeństwa deklaracje poparcia i zaufania.

Komunistyczna „Humanite” stoi na stanowisku, że skoro rząd zrywa z dotychczasową polityką zagraniczną, to komuniści nie będą mu utrudniali jego ciężkiego zadania.

Socjalistyczny „Populaire” w komentarzu do uchwalonych pełnomocnictw zlagodził w

stosunku do rządu ton w sposób bardzo znamienny.

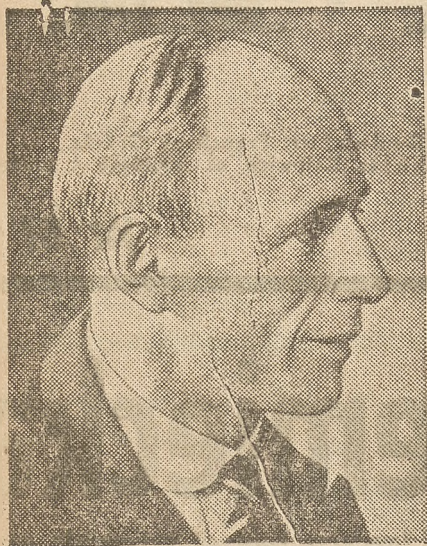
Dep. Kerillis, który był jedynym prawie na prawicy członkiem izby, głosującym przeciwko pełnomocnictwom, oświadcza dzisiaj na łamach swego dziennika „L'Epouque”, że pp. Daladier i Bonnet zostali dzięki pełnomocnictwom na cały niemal rok 1939 władcami i niemal nieograniczonymi kierownikami kraju, który musi stawić czoło niesłychanym trudnościom. W tych warunkach — pisze Kerillis — obowiązkiem naszym jest przezwyciężyć wszystkie niechęci i nieufności i myśleć tylko o dobru powszechnym. Zamykamy zatem okres dotychczasowy. Skończymy z rekrimnacjami i otwieramy dziś rządowi nowy i szeroki kredyt.

Dr Hacha żyje

Pogłoski o zamachu na życie b. prezydenta Czecho-Słowacji nie potwierdzają się. Według wiadomości z Pragi, cieszy się on jak najlepszym zdrowiem. Wczoraj rano spacerował on po ulicach Pragi.

Rozbiór Czecho-Słowacji

przestroga dla innych narodów



Lord Halifax.

LONDYN. W izbie lordów odbyła się w poniedziałek debata w sprawie ostatnich wydarzeń w środkowej Europie. W debacie tej zabrał głos minister spr. zagr. lord Halifax, wygłaszając obszernie przemówienie.

W obliczu powagi sytuacji, wobec której stoimy — mówił Halifax — różnice partyjne zdają się zanikać. Ostatnie wydarzenia były głębokim wstrząsem dla wszystkich myślących ludzi w Anglii, oraz daleko poza jej granicami.

Gzynieć przegląd wypadków Halifax oświadczył:

NIE BYŁO DOBROWOLNEJ ZGODY

Trudno oprzeć się konkluzji, że większość

incydentów, które miały miejsce przed inwazją niemiecką, została celowo wywołana i że ich skutki były wyolbrzymione. Nie trzeba się rozwodzić nad twierdzeniem, że prezydent Czecho-Słowacji dobrowolnie zgodził się na ujarzmienie swego narodu. Z okoliczności, w jakich udał się on do Berlina, oraz wobec tego że część Czecho-Słowacji została już wówczas zajęta, każdy człowiek musi wyciągnąć wnioski, że nie było nawet pozornie negocjacji i że jest rzeczą bardziej prawdopodobną, iż rząd czeski postawiony został wobec ultimatum pod groźbą gwałtu. Wreszcie wysuwane jest twierdzenie, że Niemcom groziło niebezpieczeństwo ze strony Czecho-Słowacji. Nie ulega wątpliwości, że nawet sam rząd niemiecki nie może oczekiwać, aby to twierdzenie było przez kogokolwiek poważnie traktowane. Sądzę, że nie pozostawiliśmy rządowi niemieckiemu żadnej wątpliwości co do stanowiska J. K. Mości, chociaż nie przywiązuję przesadnych nadziei aby to odniosło skutek.

AKT SPRZECZNY Z ZASADĄ SAMOSTANOWIENIA

Halifax zaznaczył, że do Monachium właściwie można je było uzasadnić tym, że Hitler był wierny swej zasadzie wyłączenia nie niemieckich elementów z Rzeszy. Przez włączenie 8 milionów Czechów do Rzeszy niemieckiej, Hitler niewątpliwie sprzeniewierzył się swej dawnej filozofii. Świat nie zapomni, że we wrześniu ub. r. powoływał się on na zasadę samostanowienia w interesie 2 miln. Niemców sudeckich. Obecnie została ona gwałtownie naruszona przez szereg kolejnych aktów. Niezależnie od tego, jakie było rzeczywiste traktowanie miliona Niemców w Cze-

cho-Słowacji, nie sposób przyjąć, iż można byłoby temu zapobiec tylko przez ujarzmienie 8 milionów Czechów.

STRACONE ZAUFANIE

Gdyż podbój Czecho-Słowacji — zapytał Halifax — znaczy iż polityka Niemiec, wkraczając obecnie w nową fazę będzie w przyszłości ograniczona tylko do skonsolidowania obszarów, zamieszkałych przeważnie przez ludność o narodowości niemieckiej, czy też że będzie skierowana ku panowaniu nad nie niemieckimi narodami. Są to bardzo ważne pytania, stawiane dziś na całym świecie. Państwa stoją obecnie wobec faktu popierania dążeń separatystycznych nie tylko w interesie elementów separatystycznych, ale także w imperialistycznym interesie Niemiec. Metody te są proste i w miarę wzrastającego doświadczenia coraz łatwiej je rozpoznać. Czy mamy jakiegokolwiek zapewnienia, że nie zostaną one użyte gdzieś indziej? Każdy kraj, który ceni swą narodową odrębność i suwerenność został ostrzeżony przed niebezpieczeństwem wewnętrznym, inspirowanym zzewnątrz.

SPRAWA RUMUNII

Przechodząc następnie do omówienia sytuacji w Rumunii, Halifax zaznaczył, iż istniały pogłoski, że rząd niemiecki zajął bezwzględne stanowisko w swoich rokowaniach gospodarczych z rządem rumuńskim. Rad jestem stwierdzić — oświadczył Halifax — że sam rząd rumuński zaprzeczył wiadomości, która posuwała się tak dalece, iż mówiła o ultimatum. Ale nawet jeśli dziś nie istnieje żadna groźba dla Rumunii, lub nawet jeśli ta groźba dziś jeszcze nie dojrzała i może nie dojrzeje, to nie należy się dziwić, że rząd buka-

reszteński, podobnie jak i inne rządy, z największą uwagą śledzą wydarzenia ostatnich kilku dni.

ANGLIA WYCIAGA KONSEKWENCJE

Jeszcze niedawno istniała nadzieja, że aczkolwiek horyzont był przesłonięty chmurami, to jednak wyłaniały się widoki ściślejszej współpracy ekonomicznej. W nadziei nadania tym widokom szerszych podstaw rząd brytyjski postanowił zorganizować wizytę w sprawach gospodarczych w Niemczech. Inicjatywa ta jednak została udaremniona przez akcję rządu niemieckiego w ub. tygodniu i trudno powiedzieć, kiedy będzie można podjąć tę inicjatywę. Rząd brytyjski wyciągnął moral z tych wydarzeń i nie tracąc czasu, wszczął ściśle i praktyczne narady z dominiami i innymi zainteresowanymi rządami na temat nowopowstałych zagadnień.

NAUKA HISTORII

Nie jest jeszcze rzeczą możliwą ocenić w pełni następstw akcji niemieckiej. Historia notuje liczne próby narzucenia swego panowania nad Europą, ale wszystkie te usiłowania przed czy później skończyły się klęską dla tych, którzy je podejmowali i nigdy na długą metę nie było możliwe panować nad wolnymi narodami. Jeśli trafne są nauki historii, to naród niemiecki może jeszcze pożalować tej akcji, która została podjęta w jego imieniu przeciwko narodom Czecho-Słowacji.

Koncząc lord Halifax zaznaczył:

Podobnie jak zaraz po wojnie światowej świat śledził powstawanie narodu czeskiego, tak też obecnie będzie śledził jego wysiłki utrzymania w nienaruszonym stanie swej odrębności kulturalnej.

Anglia pragnie zbliżenia z Polską

WARSZAWA. Na cześć bawiącego w Warszawie angielskiego ministra Hudsona min. Roman wydał przyjęcie, w czasie którego wygłosił przemówienie o związkach gospodarczych polsko-angielskich, datujących się od wieków.

W odpowiedzi przemówił min. Hudson, który stwierdził m. in., iż w Anglii śledzi się z wielkim zainteresowaniem i sympatią wysiłki i osiągnięcia, dokonane w Polsce w ciągu ostatnich 20 lat.

Jako minister handlu zamorskiego, pozostaje oczywiście w bliskiej styczności z tym, co się dzieje w Polsce, w szczególności w dziedzinie gospodarczej i handlowej. Znamy mi są nie tylko oficjalne depesze z Polski, ale otrzymuję również sprawozdania od wielu moich przyjaciół, posiadających swe interesy, podróżujących w tej części Europy.

Obraz, który otrzymuję w ten sposób, jest oczywiście tylko częściowy, ale wywołuje wrażenie dynamizmu, energii i odwagi. Wrażenie to zostało wzmocnione przez to, co dał mi było zobaczyć w r. 1937 w Gdyni — niestety podczas zbyt krótkiego pobytu. Widzę, iż Polacy usiłują rozwiązać swe przemysłowe i gospodarcze zagadnienia w drodze praktycznych eksperymentów, nie zapominając jednakże o tradycjach swego kraju o tak bogatej historii.

Jak wiadomo, głównym przedmiotem moich odwiedzin obecnie jest handel. W r. 1935 nasze oba rządy podpisały układ handlowy, którego głównym celem był wzajemny rozwój handlu w obu kierunkach. Pod tym względem należy uznać, iż traktat był owocny. Obie strony zyskały dzięki niemu poważne korzyści. Układ ten wytrzymał próbę czasu.

O zacieśnienie polsko-brytyjskich stosunków

Z naszej strony Zjednoczone Królestwo przedstawia poważny rynek dla głównych produktów polskiego eksportu.

Co się tyczy naszego eksportu do Polski, jestem rad, widząc wyraźne dowody, że towary bryt. są cenione. Zapotrzebowanie Polski na nasze produkty stale wzrasta i widzimy, że podobnie jak my pragniemy utrzymać z Polską stosunki handlowe. Polska odpłaca nam wzajemnością. Brytyjscy przemysłowcy mówią mi, iż gdyby możliwe było powiększenie naszych kontyngentów, byłoby szczęśliwi, mogąc zadowolić wzrastające zapotrzebowanie, które obecnie tak silnie się ujawnia.

Witamy również współpracę polsko-brytyjską w różnych poważnych dziedzinach o pier-

wszorczonym znaczeniu rozwojowym. Jestem wielce rad, iż jeden z moich departamentów — departament kredytów eksportowych mógł okazać poważną pomoc pod tym względem. Szczerze ufam, iż jest to tylko początek o wiele szerszej współpracy w przyszłości. Współpraca ta — mam nadzieję — będzie łatwiejsza, kiedy zostanie otwarte bezpośrednie połączenie między Londynem i Warszawą za pomocą linii powietrznej „British Airways”.

Akcenty polityczne

Mam niepełną nadzieję, iż żona moja i ja będziemy mieli okazję ponownego odwiedzania Polski w niedalekiej przyszłości i ufam że bez względu na to, kiedy znajdziecie się w Anglii, będziemy mieli okazję odwzajemnienia się za tak wspaniałą i miłą gościnność. Znajdziecie się w kraju, który żywił po wojnie nadzieję, że międzynarodowe spory będą mogły być zawsze wyrównane za pomocą środków pokojowych i wierząc w to, kraj ten pozwolił na to, iż zbrojenia jego spadły do niebezpiecznie niskiego poziomu. Kraj ten powoli przekonywał się, iż inne kraje nie podzielały tego samego ideału. Ale skoro przekonał się o konieczności dozbrojenia, jest zdecydowany przeprowadzić je i już osiągnął poważne przyspieszenie programu ich wykonania. Kraj ten jest świadom również wielkich zasobów zarówno gospodarczych, jak i finansowych.

Wierzmy, iż gdyby było możliwe przywrócenie międzynarodowego zaufania i uniknięcie ciągłych wstrząsów, świat byłby gotów do odbudowy handlu, skala obrotów międzynarodowych wzrastałaby coraz bardziej, co w konsekwencji doprowadziłoby do podniesienia poziomu życia we wszystkich krajach.

Nasi przemysłowcy, prowadzący z powodzeniem rokowania w ubiegłym tygodniu, wskazali możliwości pokojowego rozwoju. Uważam, iż tragiczne jest, że tak obiecujące



Minister Hudson.

widoki są narażone na ryzyko niepowodzenia z powodu wydarzeń ostatnich kilku dni.

Wspólne ideały Polski i Anglii

Dlatego uważam, iż osobiste kontakty są obecnie ważniejsze niż kiedykolwiek. Polska jest znana ze swej specjalnej uprzejmości i wdzięku pod tym względem. Fakt ten przyczynił się do rozwoju i wzmocnienia osobistych przyjaźni, jakie powstały między nami w ciągu ostatnich 20 lat. Mamy tak duże wspólne, nie tylko jeżeli chodzi o nasze interesy, ale również i w dziedzinie idei. Kraj mój jest historyczną kolebką wolności i swobod.

Polacy w wielkiej mierze wykazali w swej historii, iż również w obliczu przytłaczających trudności kochali zawsze te same ideały. Obecnie, kiedy widzimy, iż wolność myśli, wolność działania i wolność sumienia znika w jednym kraju po drugim, nasze oba kraje mają wspólną troskę.

Jestem wielce wdzięczny za Waszą uprzejmość. Wielkie wrażenie wywarło na mnie to, co widziałem, i to, czego się dowiedziałem.

Jest moim życzeniem i mam nadzieję, iż nasza gospodarcza współpraca i przyjazne stosunki będą stale rozwijały się w ciągu przyszłych lat i że razem przeżyjemy naszym dzieciom nienaruszone cenne dziedzictwo wolności, za które nasi ojcowie walczyli i tak często umierali.

Słowacy pocieszają się jak mogą

BRATYSŁAWA. W Banowce, gdzie premier Tiso jest proboszczem, zorganizowano obchód jego imienin. Na zgromadzeniu przemówił premier Tiso.

M. in. powiedział on, że wypadki idą na przód i w najbliższym czasie będziemy świadkami dalszych ważnych dla Europy wydarzeń. Słowacy jednak już żadne niebezpie-

czeństwo nie grozi. Nie mającie obaw, że jesteśmy mali i że jest nas mało. Przecież istnieje jeszcze 27 mniejszych państw na świecie niż nasze państwo słowackie. Bądźmy jednak świadomi tego, że czeka nas lepsza przyszłość. Przecież wiem, że Słowacy są narodem pokojowym, pracowitym, głęboko moralnym i religijnym, ale również posłusznym i

zdyscyplinowanym. Chociaż nas jest mało, jednak 2 miliony takich ludzi, jakimi są Słowacy, znaczy wiele i nawet w oczach 80-milionowego narodu niemieckiego, dlatego nie mającie obaw i wątpliwości, chociaż trudności istnieją.

BRATYSŁAWA. Charge d'affaires R. P. w Bratysławie p. Mieczysław Chałupczyński złożył wizytę premierowi Tiso.

Litwa ma zaufanie do Polski

KOWNO. „20 Amzius”, omawiając położenie międzynarodowe, pisze:

„Unikajmy wszelkich posunięć czy gestów, skierowanych przeciw któremukolwiek państwu. Okres niezgody z Polską zakończył się”. Przechodząc do omawiania stosunków Litwy z sąsiadami, dziennik pisze:

„Sama Polska stoi obecnie w rzędzie państw przemawiających językiem jasnym. Stoi ona na gruncie niezależności swej polityki. Polska zapewniła Litwę o swej lojalności i nie mamy żadnych podstaw, by w to nie wierzyć.

BRATYSŁAWA. Urzędowo komunikują: Niektóre zarządzenia, poczynione w Słowacji przez wojska niemieckie, wywołały w niektórych kołach wrażenie, że naruszają one prawa suwerenne Słowacji. Z kół miarodajnych zapewniono nas, że wszystkie niemieckie zarządzenia wojskowe łącznie z tymi, do których jeszcze dojdzie, mają charakter przejściowy i będą stopniowo likwidowane.

Gdy ks. Ratti bawił na Górnym Śląsku

Od uczestnika delegacji, która w roku 1919 bawiła u Nuncjusza Rattiego w Opolu, otrzymał krakowski „Głos Narodu” następujące wspomnienie:

Gdy nuncjusz papieski ks. Ratti został przez Stolicę Apostolską w r. 1919 mianowany delegatem papieskim plebiscytowym na Górnym Śląsku, wybrała się delegacja polskiego duchowieństwa górnośląskiego, składająca się z proboszcza tyskiego ks. Kapicy, proboszcza katowickiego ks. Kubiny (obecnego biskupa częstochowskiego) i proboszcza gierałtowski ks. Roboty do Opola, aby powitać dostojnika papieskiego i przedstawić mu swe życzenia. Ks. Ratti zamieszkał na probostwie u proboszcza opolskiego, ks. Kubisa. Właśnie wrócił z Wrocławia, gdzie złożył wizytę ks. biskupowi Bertramowi. Sekretarz ks. delegata papieskiego, ks. Plegrinetti (dżasz kardynał), władający dobrze językiem polskim, przyjął delegację i zaprowadził ją do ks. delegata papieskiego. Ks. Ratti mówił po niemiecku. Wysłuchał życzliwie wywodów delegacji polskiego duchowieństwa, która dała wyraz swej mocnej nadziei, że plebiscyt wypadnie korzystnie dla Polski, bo Górny Śląsk nie jest Warmią lub Mazurami, gdzie ks. Ratti też był delegatem papieskim plebiscytowym, a gdzie plebiscyt niestety dał dla Polski bardzo ujemny wynik. Ks. Ratti był wyraźnie zafasowany, jakoby się obawiał o los polskiego Górnego Śląska; widocznie był już wtedy poinform-

mowany dobrze o nastawieniu nieprzychylnym dla Polski przedstawicieli rządów angielskiego i włoskiego w komisji międzysojuszniczej, rezydującej w Opolu. Gdy w toku rozmowy jeden z członków delegacji wyraził życzenie, żeby G. Śląsk, gdy przypadnie Polsce, nie pozostał pod jurysdykcją niemieckiego biskupa wrocławskiego, nie cieszącego się mi-rem i zaufaniem Polaków, ks. Ratti odpowiedział, łagodząc: „er sieht mir aber so bieder aus, beten Sie“.

Wielką wdzięczność należy się Ojcu św. Piusowi XI, że skoro zasiadł na Stolicy Apostolskiej, zaraz uniezależnił G. Śląsk polski od wpływów niemieckich, mianując ks. Hlonda Administratorem Apostolskim Śląska polskiego. Krok ten był wielką niespodzianką, bo ogół był zdania, że G. Śląsk polski zostanie pod władzą biskupa wrocławskiego tak długo, jak długo Konwencja Genewska bę-

dzie trwała t. j. 15 lat jeszcze. Najwięcej był zaskoczony Berlin i Wrocław tym papieskim rozporządzeniem.

Zaznaczyć się musi, że urząd papieskiego delegata plebiscytowego był dla ks. Rattiego nader gorzki. Wytrwał ks. Ratti, jako nuncjusz papieski, na posterunku swym, gdy bolszewicy dzicy grozili wkroczeniem do Warszawy, choć ambasadorowie państw w popłochu opuścili swe stanowiska niebezpieczne, a to- li na posterunku górnośląskim nie chciał patrzeć na brzydkie intrygi, fałsze, przekupstwo i okrucieństwa, których Górny Śląsk był widowiskiem podczas plebiscytu i rzekł się tego ciężkiego jarzma, składając urząd w ręce Ojca św. Benedykta XV, który mianował jako następcę msgra Ogno.

Stopy Ojca św. Piusa XI pozostawiły ślady sprawiedliwości i dobroci na Górnym Śląsku.



Małżonka Marsz. Edwarda Smigłego-Rydz opuszcza Belweder z gen. Stachiewiczową.

Bohaterzy wiary i miłości

Na rue du Bac znajduje się w Paryżu wielkie seminarium Misyj zagranicznych (Missions Etrangères), które co rok wysyła na Daleki Wschód oraz do innych części świata zastępy młodych kapłanów apostołów. Roczniki misyjne zawierają niejedną stronę opisów bohaterstwa i męczeństwa misjonarzy w Chinach, Japonii lub Afryce. Jedni z nich umierają jako ofiary nienawiści pogan, większość jako ofiary chorób zakaźnych i epidemii, jak cholera, dżuma, jeszcze inni zostają zabici podczas działań wojennych, które od dawna już pustoszą Chiny i Mandżurię.

W roku 1938 zginęło śmiercią męczeńską trzech kapłanów, wychowanków paryskiego seminarium: oo. Heyraud, Martin i Pouvreau.

Podług przyletego od wielu lat zwyczaju, misjonarz dopiero w przeddzień swego wyjazdu na misję dowiaduje się, dokąd go władze kościelne wysyłają. W ten sposób o. Heyraud dowiedział się w dniu 29 kwietnia 1930 roku o tym, że jedzie do małej miejscowości górskiej Lanborv na Chinach południowych. W okolicach tych panuje straszliwa nędza. O. Heyraud przez cały rok przebywał w seminarium w An-Lung, gdzie zapoznał się z różnymi dialektami chińskimi, kulturą chińską itd., po czym udaje się na wyznaczoną placówkę. Jesienią 1938 roku udaje się do Hi-Jen, aby tam nieść pociechę religijną i opiekę charytatywną zgłodniałym i bezdomnym uchodźcom wojennym z bombardowanych przez Japończyków miast chiń-

skich. Brak jest wszystkiego, nie mówiąc już o lekarstwach i lekarzach. O. Heyraud trwa na posterunku, walcząc z epidemiami, głodem i nędzą. Pewnego dnia jednak nogi odmawiają posłuszeństwa ofiarnemu kapłanowi. — Puls ustaje, to znów przyspiesza się, ręce i nogi nabierają koloru sinego... to cholera. „Nieście mnie zaraz do kaplicy“ — szepce zbliżającym się wargami misjonarz. Kaplica — to nędzna z desek sklecona chata. O. Heyraud kłeka przed ołtarzem, skręcony od straszliwych boleści. Umiera w 34 roku życia.

W niezbyt odległym An-Lung nie jest lepiej. Seminarium jest pełne uchodźców, chorych i rannych. Na horyzoncie ukazują się samoloty japońskie: to Japończycy. Bomby padają na miasto, rozlegają się krzyki i jęki, domy walą się w gruzy... O. Andre Martin, który niebawem odjechał ma na swoją placówkę misyjną, przerywa odmawianie brewiarza i śpieszy na pomoc bawiącym się w pobliżu dzieciom. Ale już jest zapóźno. W sekundzie dziedziniec seminarium staje się jedną wielką ruiną. Leje się krew chińskich dzieci. Na środku w wielkiej kałuży własnej krwi leży o. Martin. Miał 35 lat.

W dniu 27 października 1938 r. umiera w tych samych górach Chin południowych trzeci misjonarz francuski, o. Pouvreau. Pada ofiarą epidemii, którą usiłował zwalczyć wśród ludności miejscowej. Znalaziono go martwego z powykręconymi członkami i z dłońmi kurczowo zaciśniętymi wokół różańca. Ten miał 33 lata.

Pożegnanie rekrutów w Lublińcu

W ub. niedzielę, w Lublińcu odbyło się uroczyste pożegnanie poborowych. Pożegnanie poborowych odbyło się w miejscowej świetlicy ochotniczej straży pożarnej. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz i organizacji młodzieżowych. Imieniem miasta pożegnał poborowych burmistrz miasta p. Skop, dale przemawiał p. Owczarek. Uroczystość zakończono wspólnym podwieczorkiem.

Otruł się na ulicy

(B) W dniu 18 bm. bezrobotny Aleksander Grzezik z Żywca usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie lisolu. Około godz. 22 przechodząc zauważył nieprzytomnego Grzezika, leżącego w pasażu KKO w Bielsku. Pogotowie ratunkowe odwiezło denata w stanie ciężkim do szpitala w Bielsku.

JEm. ks. kardynał Villeneuve na Jasnej Górze

Dnia 18 bm. rano przybył do Częstochowy autem z Lublińca JEm. ks. kardynał Villeneuve, arcybiskup Quebecu (w Kanadzie), bawiący w Polsce w celu wizytacji placówek oo. oblatów. Dostojnemu Gościowi towarzyszyli dwaj księża sekretarze i urzędnik ambasady polskiej przy Watykanie p. W. Branowski. Powitany przez przeora oo. paulinów, ks. N. Motylewskiego ks. kardynał udał się do kaplicy Matki Bożej i tu o godz. 8,30 rano odprawił przed Cudownym Obrazem Mszę św. a następnie w towarzystwie JEm. ks. biskupa dra T. Kubiny zwiedził skarbiec jasnogórski, bibliotekę i inne osobliwości klasztoru. W godzinach popołudniowych Jego Eminencja wyjechał z powrotem do Lublińca, skąd uda się do Poznania i Gdyni w drodze powrotnej do Kanady. Ks. kardynał oświadczył iż umyślnie przybył na Jasną Górę, aby odprawić Mszę św. przed Cudownym Wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

W czasie ucieczki przed policją złodziej złamał kręgosłup

W związku z licznymi kradzieżami, jakie ostatnio miały miejsce na terenie Orzegowa, policja przeprowadziła wczoraj obławę. Kiedy patrol policyjny wkraczał do mieszkania niejakiego Ignacego Damscha (osiedle gminy Ruda), urykający się tam 23-letni Józef Szumilas wyskoczył oknem 1-go piętra na przylegający dach szopy, po czym skoczył na podwórko, jednak tak nieszczęśliwie, iż upadł i stracił przytomność. Przywołany na miejsce wypadku lekarz stwierdził u Szumilasa złamanie kręgosłupa. W stanie groźnym przewieziono rannego do szpitala w Goduli.

Nieszczęśliwy wypadek na kopalni

(R) W podziemiach kcp. „Anna“ w Pszowie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi rębacz Jan Machnik z Jedliczki. Pracując przy filarze na poziomie 350 metrów został Machnik uderzony wybitym stępłem z taką siłą w ramie, że doznał złamania obojczyka. Jak stwierdzono, wybitcie stępła spowodowała berwanie się z ścianą większej bryły węgla.

700-lecie urodzin błog. Jolenty

W rb. przypada 700-tna rocznica urodzin błog. Jolenty.

Błog. Jolenta była rodzoną siostrą błog. Kingi, królowną węgierską z rodu Arpadów. Ojcem jej był król Bela, matką Maria Laskaris, córka cesarza greckiego. Gdy Jolenta miała lat siedemnaście (i przebywała u błog. Kingi), poprosił o jej rękę książę Bolesław Pobożny, syn Władysława Odonicza. Po uzyskaniu zezwolenia rodziców, ślub Jolenty i Bolesława odbył się przy relikwiach święto właśnie kanonizowanego św. Stanisława, biskupa krakowskiego i męczennika. Bolesław i Jolenta mieli trzy córki. Jedną z nich Jadwigę, została żoną Władysława Łokietka.

Jolenta stała się wzorem żony, matki

i działaczki społecznej, zwłaszcza w dziedzinie charytatywnej.

Błog. księżna przebywała po śmierci męża przez dłuższy czas przy boku błog. Kingi w klasztorze starosądeckim — aż do jej zgonu. Po śmierci błog. Kingi wróciła błog. Jolenta do Gniezna. Tu została wybrana księżną tamtejszego klasztoru i tu też dokonała swego świętobliwego żywota dnia 11 czerwca 1298 r. Pochowano ją w kaplicy klasztornej. Beatyfikacji doczekała się bardzo późno, bo dopiero w r. 1827.

Ponieważ Bolesław, mąż błog. Jolenty, był księciem kaliskim, Kalisz podjął ostatnio akcję o uzyskanie dla siebie relikwii swej Pani. Akcja ta odbiła się już echem w prasie regionalnej, wielkopolskiej i pomorskiej.

Arcybiskup Birminghamu w obronie robotników i biedoty

Katolicki arcybiskup Birminghamu, mgr. Williams, w przemówieniu, wygłoszonym w uniwersytecie tego miasta, ostro zaatakował system kapitalistyczny, który nie chce przyjść z pomocą robotnikom i przez podniesienie im poborów zapewnić im pewne minimum, niezbędne do egzystencji. Równocześnie zarzucił arcybiskup Williams rządowi, że nie lub bardzo mało czyni w kierunku przyścia z pomocą rodzinom robotniczym. W końcu domagał się od czynników miarodajnych, by wydały zarzą-

dzenie, mocą którego placiliby wysoką grzywnę właścicieli ziemscy, odmawiający przedłużenia dzierżawy gruntu ojcom licznych rodzin; by została czym prędzej zlikwidowana dzielnica nędzy t. zw. „slums“ w Londynie i większych miastach, by przystąpiono do budowy większej liczby mieszkań dla dużych rodzin robotniczych, by zakazano kolportowania pornografii, by rodziny o większej ilości dzieci otrzymywały specjalne dodatki pieniężne.

Ostra reakcja Zachodu na zabór Czech i Moraw

Inkorporacja Czech i Moraw do Rzeszy Niemieckiej wywołała zarówno w Anglii i Francji, jak i w Stanach Zjednoczonych głębokie poruszenie, którego wyrazem były noty protestacyjne wspomnianych państw i nieuznanie wcielenia do Rzeszy Czech i Moraw ze strony rządów Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Najsilniejsza była reakcja państw anglosaskich. Stany Zjednoczone, prócz noty, zastosowały represje gospodarcze wobec Rzeszy, Anglia zaś określiła swe stanowisko w ostrym przemówieniu wygłoszonym przez premiera Chamberlaina w Birmingham.

Francja współdziałała wprawdzie ściśle z Wielką Brytanią w jej akcji dyplomatycznej, pozostawia jednakże inicjatywę tej akcji rządowi angielskiemu. Taktyka min. Bonnet'a opiera się w tym wypadku na domysłach co do ewentualnego braku solidarności pomiędzy Berlinem i Rzymem w sprawie pretensji włoskich wobec Francji. W kołach Quai d'Orsay uchodzi bowiem za pewne, że Mussolini wystąpi oficjalnie z rewizyjnymi żądaniami w ciągu mowy, którą wygłosi w dniu 26 bm. Tym „nadziejom” Bonnet'a należy przypisać, że francusko-niemieckie pertraktacje handlowe nie zostały przerwane, (wbrew temu co już prasa komunikowała), czego dowodem jest, że

delegacja francuska bawi nadal w Berlinie. Obserwując sytuację międzynarodową, wytworzoną przez ostatnie wydarzenia w Europie środkowej, przede wszystkim zaś inkorporacją Czech i Moraw do Rzeszy

Niemieckiej, należy stwierdzić, że sytuacja jest o wiele bardziej napięta i znacznie poważniejsza aniżeli we wrześniu ubiegłego roku. O ile po Monachium można jeszcze było myśleć, że opinia europejska

przyjmie do wiadomości przyłączenie Sudetów do Niemiec, o ile można było przypuszczać, że pod rachunkiem Niemiec postawiona zostanie kreska i że na porządek dzienny wejdzie sprawa kolonii — o tyle obecnie widok możliwości współpracy europejskiej oddalił się bardzo. Zostało to dobitnie wyrażone przez premiera Chamberlaina, który m. in. oświadczył, że trudno jest mieć zaufanie do nowych zapewnień ze strony Niemiec, jeżeli wielokrotnie, i uroczyście potwierdzone podpisami kanclerza Hitlera zapewnienia dane w Monachium, zostały z taką łatwością anulowane. Podstawą stosunków międzynarodowych jest wzajemne zaufanie, a ten czynnik współpracy międzypaństwowej został przez Rzeszę przekreślony jej ostatnimi wystąpieniami w Europie środkowej, zarówno u rządu angielskiego jak i francuskiego.

Ekspansja Niemiec zdaje się iść w kierunku południowym równocześnie zaś dalsze zarzewia konfliktu znajdują się na Zachodzie. Opinia francuska zdaje sobie sprawę z grożącym niebezpieczeństwem. Świadczy o tym przemówienie wygłoszone przez prezesa federacji b. kombatanów francuskich p. Pichot w Orleanie.

P. Pichot wyraził obawę, że konflikt zbrojny jest nieunikniony i nawiązał przy tym do pogłosek o zamiarach Niemiec wobec Holandii i Belgii jako wstępu do akcji przeciw Francji.

Powaga sytuacji międzynarodowej wymaga niezwyklej czujności. Już poprzednie posunięcia Rzeszy wywołały na Zachodzie jak największe protesty i obawy. Wystarczy, że przypomnimy sobie wzburzenie opinii państw zachodnich po Anschlussie, jak również po przyłączeniu Sudetów do Niemiec. Nic więc dziwnego, że wzburzenie to przybrało obecnie szczególnie ostry wyraz i stanowi nieledwie... beczkę nala-dowaną prochem. (Sum)

HOLD PAMIĘCI WIELKIEGO MARSZAŁKA



Na zdjęciu Marszałek Rydz-Śmigły w otoczeniu generalicji w Belwederze w dn. 19 marca.

Nafta rumuńska wzbudza apetyt

Rumunia — największym producentem nafty w Europie Środkowej

W 1900 r. powstała pierwsza w Rumunii spółka dla eksploatacji ropy naftowej. Za-inwestowano w budowę urządzeń miliony, przeważnie należące do cudzoziemców. Zjechali się rzeczoznawcy ze Stanów Zjednoczonych, inżynierowie niemieccy, kapitaliści francuscy i angielscy. Powstała wtedy pierwsza rumuńska spółka akcyjna „La Steaua Romina”, która objęła najbardziej obfitujący w źródła okrag Prahova; już w tym samym roku wyprodukowano w zakładach Bustenari i Campina 207 tysięcy ton ropy. Zaczęto wiercić szyby 500—600 metrowe, które dawały znacznie większe ilości ropy. Jeden tylko szyb w Campina był przez długi czas znany z tego, że dawał około 7 wagonów ropy dziennie.

Wraz z odkryciem i eksploatacją źródeł naftowych w okęgach Campina i Prahova nastąpiły znaczne zmiany gospodarcze i społeczne. Cały okrag naftowy rozszerzający stopniowo swe granice, stał się ośrodkiem wielkich zakładów rafineryjnych, pojawiły się całe kolonie robotnicze, baraki ustąpiły miejsca wielkim blokom mieszkalnym dla zatrudnionych w kopalniach. Wsie i osady, zamieszkałe jeszcze na początku XX wieku przez pojedyncze rodziny rozrosły się szybko. Campina, która w roku 1880 miała 700 mieszkańców, miała ich 17 tysięcy w roku 1930. 22 tysiące robotników znalazło pracę przy nafcie.

W r. 1908 jeden tylko okrag Prahova dał milion ton ropy, a w 1912 — 1720 ton, dostarczył 55 mln. sześć. gazu, zrefinował ¼ całej produkcji rumuńskiej. Wyeksportował około 1000 wagonów produktów destylacji ropy. Kiedy zaczęła się wojna europejska, ofensywa niemiecka w roku 1916-17 na wschód miała tylko jeden cel: kopalnie ropy naftowej w Rumunii.

W obecnej chwili ośrodki naftodajne są położone daleko na wschód (Tizintea i Cep-tura) oraz na zachód (Moreni) od dawnych źródeł. W Moreni wyprodukowano połowę nafty w roku 1913, zatrudniając przy tym 8000 robotników. Campina, która wykazuje zmniejszenie, prawdopodobnie wskutek wyczerpania źródeł, jest obecnie największą centralą elektryczną, zatrudniającą 2 tysiące robotników. Centrala zasila swym prądem Bukareszt i jego okolice. Produkcja w roku 1918 wynosiła 55 mln. sześć. gazu, w roku 1928 podskoczyła do 3 milionów, a w 1936 r. do 8,7 milionów ton. Sam okrag Dambovit dał milion ton w roku 1928. W ciągu dziesięciu lat produkcja ropy wzrosła trzykrotnie. Rumunia zajmuje obecnie w produkcji ropy naftowej czwarte miejsce w tabeli światowej, po Stanach Zjednoczonych, Rosji Sowieckiej i Wenezueli, w Europie Środkowej zaś wy-

suwa się na czoło producentów nafty. W tabeli wywozu surowców nafta rumuńska zajmuje 68,8%.

Przemysł naftowy w Rumunii spoczywa w rękach kilku spółek akcyjnych, z których

trzy stanowią konsorcja rumuńsko-holenderskie, a dwie znajdują się w posiadaniu kapitalistów rumuńskich. Najnowocześniejsze i najobszerniej urządzone rafinerie ropy „Astra Romana” znajdują się w Ploesti.

Wielka waga pobytu min. Hudsona w Polsce

W związku z doniosłą wizytą brytyjskiego podsekretarza stanu w departamencie handlu zagranicznego Hudsona w Warszawie, na podkreślenie zasługuje poważny udział Anglii w obrotach handlowych Polski. W 1928 r. Anglia odbierała 9% całkowitego eksportu polskiego, w 1930 r. — 12%, w 1932 — 16% i w 1938 r. — ok. 19%.

Jednocześnie udział Anglii w naszym zeszłorocznym, b. wzmożonym imporcie przekraczał 11%.

Anglia zajmuje drugie miejsce w naszym eksporcie i również drugie — w imporcie, choć jeszcze w 1935 r. znajdowała się na trzecim (za Niemcami i U. S. A.).

Wywozimy do Anglii szereg artykułów głównie o charakterze rolnym, jak bekony,

szynki, drewno obrobione i nieobrobione, masło oraz jaja. Szczególnie korzystnie rozwija się od czasu reglamentowania wywóz polskiego masła do Wielkiej Brytanii. W początkach znajduje się eksport przemysłowy, np. w zakresie tańszych wyrobów włókienniczych z Białegostoku, przeznaczanych przeważnie na dalszy eksport do kolonii i dominiów.

Przywozimy z Anglii wyroby włókiennicze, wytwory pochodzenia zwierzęcego (głównie tłuszcze), skóry, futra, metale i wyroby metalowe, maszyny, aparaty oraz chemikalia, które skutecznie wypierają z polski wyroby niemieckie.

Szczególnie korzystnym momentem w naszych obrotach handlowych z Wielką Bry-

tanią jest dodatnie saldo, które w r. ub. wynosiło ok. 68 milionów zł (import 147,7, eksport — 215,4 mln.).

Kapitały angielskie zaangażowane są w dużym stopniu w polskim przemyśle, handlu, żegludze, elektryfikacji, kolejnictwie, ubezpieczeniach prywatnych itp.

Wizyta min. Hudsona w Warszawie stanowi przedmiot zainteresowania nie tylko Polski i Anglii, ale i całej Europy ze względu na jej znaczenie, jako zapowiedzi dalszego rozszerzenia wzajemnej wymiany towarowej. Z natury rzeczy warszawskie rozmowy brytyjskiego ministra nie pozostaną bez wpływu na obecną sytuację europejską.

Wzrost produkcji przemysłowej w Polsce

Według Instytutu Badań Konjunktury Gospodarczej i Cen, ogólna sytuacja gospodarcza Polski na tle depresji światowej charakteryzować w następujący sposób:

Wzrost produkcji przemysłowej w Polsce w roku 1938 wyniósł 7,9%. Poza Niemcami Polska była jednym z większych krajów, w którym zanotowano w roku tym wzrost produkcji. W pozostałych krajach spadek produkcji wahał się od 0,7% w Danii i 2% w Szwecji i Włoszech do 25% w Belgii i 22% w Stanach Zjednoczonych.

Pomyślnie kształtowanie się sytuacji gospodarczej Polski na tle depresji światowej wynikało głównie ze wzmożonej akcji robót publicznych, które skompensowały z nadwyżką wpływ zmniejszonych rozmiarów budownictwa mieszkaniowego. Jednocześnie bardzo silnie zwiększyły się inwestycje maszynowe — w przemyśle komunikacji o 32%, w rolnictwie o 16%. Wzrost spożycia był bardzo umiarkowany, tym nie mniej wy-

rażny. Przy tym głównie wzrastało spożycie ludności miejskiej. Na rynku pieniężnym odbywał się, pomimo dwukrotnych zaburzeń, wywołanych wypadkami politycznymi dalszy przyrost kapitałów pieniężnych. Wzrost wkładów w ciągu roku wyniósł 100 mln. zł. W tym przyrost w kasach oszczędności wyniósł 92 mln. zł., w bankach prywatnych 85 mln. zł., natomiast w bankach państwowych stan wkładów obniżył się o 77 mln. zł. W roku 1937 przyrost wkładów w bankach prywatnych był nieco mniejszy niż w roku 1938, natomiast w bankach państwowych był szczególnie wysoki. Rozbieżność w kształtowaniu się wkładów w r. 1938 między bankami prywatnymi a państwowymi wynikała właśnie ze wzmożonej akcji robót publicznych, powodującej podejmowanie wkładów instytucji państwowych, ułożonych w roku poprzednim w bankach państwowych jako rezerwy inwestycyjne. Sumy podjęte i wydatkowane na cele inwestycyjne

przez przedsiębiorców i dostawców materiałów przechodziły na ogół do banków prywatnych, podnosząc znacznie ich zdolność kredytową.

Znaczna płynność na rynku pieniężnym obok wzrostu zaufania korzystnie oddziaływały na rynek lokacyjny. Przeciętne kursy papierów procentowych wzrosły o 20%, kursy akcji szczególnie wysoko o 36%, co jest charakterystyczne dla okresu silnej poprawy koniunkturalnej.

Na tym tle pomyślnie również kształtowała się gospodarka skarbu państwa. Dochody wzrosły w ciągu roku, pomimo zmniejszenia stawki podatku specjalnego o 7%. Wydatki wzrosły nieco słabiej. W rezultacie nadwyżka budżetowa w r. 1938 znacznie wzrosła. Wzrost dochodów objął przede wszystkim podatki bezpośrednie, w tym głównie podatek dochodowy i przemysłowy o 18%, w mniejszym stopniu podatki pośrednie o 8% i wpłaty z monopolu — o 9%.

